

Koran nie ma nic wspólnego z... islamem?

13 czerwca 2014

Pytanie, jak można interpretować Koran, należy zastąpić pytaniem, jak interpretują go sami muzułmanie.

Wtedy dopiero możemy dowiedzieć się czegoś o naturze samego islamu jako społecznego faktu, inaczej będziemy grzęznąć w bezpłodnych, bałamutnych i czysto uniwersyteckich rozważaniach.

Kiedy w dyskusji na temat islamu jego krytycy odwołują się do Koranu, wskazując na wersety nawołujące do przemocy wobec niewiernych (tzw. wersety miecza), wtedy muzułmanie i ich obrońcy zawsze odpowiadają w ten sam sposób: Koran podlega wielu interpretacjom. Jeśli przyjąć ten pogląd za obowiązujący, prowadzi on do pewnego istotnego paradoksu. Skoro świętą księgę muzułmanów można interpretować w dowolny sposób, a z określonego wersu da się wyławiać sprzeczne ze sobą sensy, to sam Koran nie mówi nam nic konkretnego na temat islamu. Zwolennicy dowolności w odczytywaniu Koranu popełniają jeden błąd – przenoszą doświadczenia zachodniej kultury na grunt muzułmański.

FAŁSZYWA ANALOGIA Z BIBLIĄ

Pomysł symbolicznego odczytania Pisma Świętego narodził się w Europie dość późno. Dowolność w interpretacji Biblii przyniósł dopiero ze sobą romantyzm. Protestancki filozof i teolog, ojciec hermeneutyki Fryderyk Schleiermacher (1764-1834) twierdził, że Stary i Nowy Testament są niczym innym jak „zapisem doświadczeń religijnych”. Był to pogląd rewolucyjny, gdyż bardzo długo w kulturze Zachodu opis stworzenia świata brano właśnie za dokładną „relację”, nie zaś, jak chcą tego współcześni literaturoznawcy, za hymn pochwalny Bożej kreacji. Do dziś w wielu krajach ortodoksyjne sekty chrześcijańskie

stoją na stanowisku, że Księga Rodzaju ma znaczenie ściśle historyczne, a Adam czy Ewa są takimi samymi bohaterami historii jak późniejsi królowie, książęta czy politycy. Dopiero romantycy uwolnili biblijną egzegezę od nakazów teologii i zaczęli traktować jak przedmiot indywidualnej interpretacji. W świecie islamu taki proces nie zaszedł. W islamie wszelka dowolność w interpretacji świętej księgi muzułmanów grozi zarzutem świętokradztwa i fałszowania jego przekazu.

ŚMIERĆ DLA INTERPRETATORA

Nieortodoksyjni interpretatorzy Koranu nierzadko skazywani są na śmierć pod zarzutem apostazji. Dobrym przykładem może być tutaj Mahmoud Taha. Ten sudański teolog dążył do zreformowania islamu. Postulował, by oddzielić wezwania do wojny z niewiernymi od uniwersalnych wskazań moralnych. Domagał się unieważnienia wersetów miecza. Jego zdaniem prawdziwą naturą islamu powinien być pokój. Za jego rewolucyjne hasła strażnicy „poprawnej” interpretacji Koranu skazali go na śmierć. Wyrok wykonano w 1985 roku.

Pouczające w tym względzie są także biografie współczesnych intelektualistów podejmujących próbę krytyki lub osobistej interpretacji tekstów muzułmańskich. Egipcjanin Naser Abu Zeid musiał opuścić swoją ojczyznę – po tym jak został uznany apostatą poprosił o azyl w Holandii. Irańczyka Haszema Aghadżariego sąd skazał na karę śmierci. Dzięki staraniom organizacji humanitarnych po wpłaceniu kaucji udało mu się po dwóch latach opuścić więzienie.

Swobodną interpretację Koranu utrudnić ma także zakaz tłumaczenia świętej księgi na języki narodowe. W Afganistanie sąd szariacki skazał na 20 lat więzienia dwóch mężczyzn za tłumaczenie Koranu z arabskiego na afgański, gdyż zgodnie z islamskim prawem wprowadzanie jakichkolwiek zmian do tekstu jest bluźnierstwem. Zdaniem muzułmanów słowa Koranu są pochodzą bezpośrednio od Allaha, zaś za oryginalny język

świętej księgi uznają wyłącznie arabski. Dopuszcza się tylko takie tłumaczenie, które stanowi dodatek do tekstu oryginalnego, wtedy traktuje się je jak wyjaśnienie do tekstu.

ZABIŁ, POWOŁUJĄC SIĘ NA KORAN

Trudno uznać akt interpretacji za czynność jedynie intelektualną. Ze świętego pisma wierzący czerpie nakazy i zakazy moralne, którymi kieruje się w codziennym życiu. Interpretuje więc prawa religijne nie słowem, a czynem. Przypomnijmy sobie ostatni zamach w Londynie, w którym zamachowiec uzasadniał swoją zbrodnię w następujący sposób: „Jest wiele ayah (wers w Koranie), które mówią, że musimy z wami walczyć, oko za oko, ząb za ząb” – mówił do kamery.

Taki sposób myślenia trudno uznać za odosobniony w świecie muzułmańskim. Ma on wymiar zarówno prywatny (zamachowiec z Londynu), jak i państwowy. W Arabii Saudyjskiej wyroki śmierci uzasadnia się cytataми z Koranu.

UZNAĆ WERSETY KORANU ZA NIEISLAMSKIE

Parę lat temu Stowarzyszenie Europa Przyszłości zaproponowało muzułmanom mieszkającym w Polsce podpisanie Karty Porozumienia opracowanej na jednej z sesji OBWE. Dokument ten postulował, żeby te zapisy Koranu, które mogą służyć usprawiedliwieniu przemocy wobec niewiernych, uznać za nieislamskie. Władze Ligi Muzułmańskiej odrzuciły ten pomysł.

Autor: Piotr Ślusarczyk

Źródło: [Euroislam](#)